

KURJER WARSZAWSKI.

Środa.
Dnia 8 (20) Grudnia. — Rok 1854.

Nr

16335
Intro, Śgo Tomasza Apostoła.

NAJJAŚNIEJSZY PAN, powziawszy z raportu JO. Xięcia Namiestnika Królestwa wiadomość o złożonej przez *Warszawskie Rossyjskie* Zgromadzenie Kupieckie ofierze na rzecz wdów i sierot po poległych w teraźniejszej wojnie przeciwko *Turkom* wojskowych, w ogólnej kwocie rs. 1,240, **NAJWYŻEJ** rozkazać raczył kwotę takową wnieść do kapitału Inwalidów; ofiarującym zaś ją, oświadczyć podziękowanie **JEGO CESARSKIEJ MOŚCI**.

Z Petersburga, 29 Listopada (11 Grudnia).

DYPLOM CESARSKI.

Do naszego Vice-Admirała Nowosilskiego.

Widząc z doniesień Naszego Jenerał-Adjutanta, Admirała Xięcia *Menszykowa*, że od samego początku bombardowania Sewastopola, dowodząc 2m dystansem obronnym, byliście ciągle przykładem waleczności i poświęcenia się dla swych podwładnych a roztrópnymi rozporządzeniami waszemi, pod silnym ogniem nieprzyjacielskim niweczyliście rozliczne przedsięwzięcia wrogów, Mianujemy was kawalerem Orderu Śgo Włodzimierza klasy Iej, którego ozdoby przy niniejszym przesyłając, pozostajemy ku wam **CESARSKĄ** łaską **NASZĄ** życzliwi.

W m. Gatchynie, 20go Listopada 1854 roku.

Na oryginalne Własną **JEGO CESARSKIEJ**

Mości ręką napisano:

„**MIKOŁAJ.**”

Wiadomości z Krymu.

Według dziś odebranego doniesienia od Jenerała-Adjutanta Xięcia *Menszykowa*, pod Sewastopolem od 19 po 23 Listopada (1 — 5 Grudnia), nic nowego nie zaszło. Ogień z baterji nieprzyjacielskich wogóle jest nader słaby i straty z naszej strony wcale nieznaczne. Nie zważając na codzienne ulewne deszcze, obronne roboty nasze skutecznie dalej były prowadzone.

Nocami wysyłane były z Sewastopola komendy ochotników, dla tego żeby niepokoić nieprzyjaciela. Małe te wycieczki dość szczęśliwie były dokonywane. Tak np. 20 Listopada, przed świtem, Podporucznik Wołyńskiego pieszęgo pułku *Polewoj* z 5 podoficerami i 66 żołnierzami, śmiało wdrapał się na wzniesłości przed południową buchtą, rzucił się z bagnietami na nieprzyjacielską transzeję, skłół tam mnogich anglików, wziął trzech do niewoli, i zabrał 14 sztuczerów. Następnej nocy, z 20 na 21 Listopada tegoż pułku Porucznik *Wasiljew*, z ochotnikami z różnych pułków, napadł na jednę z francuzkich baterji i skłół do 30 nieprzyjaciół. Tejże nocy, ochotnicy z Tomskiego pułku strzelców w liczbie 60, z 4 majtkami, pod dowództwem Porucznika *Żarynowa*, podkradli się ku transzei, zajmowanej przez angielskich sztuczerników, którzy, za nagłym ukazaniem się naszych strzelców uciekli, zostawiając 11 trupa, 1 niewolnika i 4 sztucery. Wszystkie te śmiałe wycieczki zostały przez nas dokonane prawie bez straty.

Według wiadomości z Eupatoryi, nieprzyjacieli nie zdołał ściągnąć ani jednego statku z liczby tych, które zostały wyrzucone przez burzę 2 Listopada na mieliżny w okolicach tego miasta. (Ruski Inwalid.)

Gdy wyrokiem Polowego Audytorjatu przez JW. Jenerał-Adjutanta Hra: *Rüdigera*, dowodzącego Grenadyerskim 1 i 2 korpusem, w dniu 7 (19) Czerwca 1854 roku konfirmowanym, Antoni-Joachim dwóch imion *Schütz*, b. Pisarz Pocztowy, za przestępstwa polityczne skazany został na konfiskatę majątku; przeto Komisja Rz.: P. i Skarbu, zaważała wszystkie osoby, ażeby z pretensjami swemi do majątku jego, zgłosiły się stosownie do przepisów.

Rada Administracyjna Królestwa, zatwierdziła darowiznę rs. 30, przez Prymusa-Jana dwóch imion *Milewskiego*, dla Kościoła parafjalnego w *Łomży*, uczynioną.

Wczoraj, ostatnia Córka Xiężniczki *Szujskiej*, z Hrabów *Krasińskich*, Wdowa po ś. p. Izydorze *Krasińskim*, b. Jenerale Piechoty b. wojsk Polsk., ś. p. Barbara *Krasińska*, przeżywszy lat 80, po długiej i ciężkiej słabości, opatrzona ŚŚ. **SAKRAMENTAMI**, żyć przestała. W smutku pogrzeżeni Synowcowie, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na pogrzeb, jutro o godz.: 3ej po południu, z dolnego Kościoła Śgo Krzyża, na smętarz *Powązkowski*.

Przeprowadzenie zwłok ś. p. Doroty *Woronieckiej*, Przełożonej Siostr Miłosierdzia w Warsz.: Tow: Dobroczynności, odbyło się wczoraj, przy asystencji liczne go Duchowieństwa i Siostr Miłosierdzia, Starców i Sierot, tudzież Członków Warsz.: Tow: Dobro:, którzy wspólnie z ubogiem nieśli na swych barkach trumnę zmarłej Siostry. Dziś, po odbyciu Nabożeństwa w Kościele Śgo Krzyża, zwłoki jej w miejscowych grobach będą pochowane.

Ś. p. Władysław *Suchocki*, Konduktor Kolei Żelaznej, po ciężkiej słabości w wieku lat 25, wczoraj zakończył życie. Pozostała Matka wraz z Synem i Córkami, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na wyprowadzenie zwłok jego, jutro o godzinie 1ej po południu, z Kaplicy przy Kościele **XX. Reformatów**, na smętarz *Powązkowski*.

Wczoraj, po długiej i ciężkiej słabości, opatrzony ŚŚ. **SAKRAMENTAMI**, rozstał się z tym światem ś. p. Józef *Seredyński*, Emeryt, w wieku lat 64. Pozostała Żona, Dzieci i Wnuki, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na exportację zwłok Jego, która odbędzie się jutro o godz.: w pół do 2ej po południu, na *Pradze* z N° 311, na smętarz *Kamionki*.

Doszła nas smutna wiadomość, iż w dniu 11 b. m., w *Małej Wsi* pod *Rawą*, zakończył życie *Mikołaj Zawadzki*, b. Szef Kontrolli w b. Komisji Nadzwyczajnej Potrzeb Wojska, Emeryt. Urodzony w *Warszawie* r. 1776, pochowany w m. *Rawie*.

Zmarły Józef Poznański, Lekarz w Czeszynie, urodził się w wyznaniu Mojżeszowem; na jak zasłużyła bezgraniczna Jego miłość dla bliźnich, też korona zasług Jego przed BOGIEM świe-
tła była do noszenia na ziemi. — Znamienitą intelligen-
cją, wysokiem wykształceniem umysłowem pociągany w sferę właściwszą takim umysłem, pocziwem a męż-
nym sercem nie oderwał się od swoich najbliższych. I zrobił niemało na tem polu, ale niewielu coby o tem
wiedzieli. Całe skarby cierpliwości wybaczenia Chrze-
ścijańskiego, serca i wielkiego swego rozumu rzucił
w to przedsięwzięcie lat ostatnich i zużył w niem re-
sztkę nadwątlątych sił, znalazły szczęśliwie czynną po-
moc oświeconych swych współwyznawców. — Takim
był zgasił Józef dla swych współwyznawców, a jakim
był dla całej ludzkości jako Lekarz, to Wy wiecie, któ-
rych cierpienia koił, leczył wprzód jeszcze współczu-
ciem najlepszego serca, niż radą ogólną, rozważną,
pełną mądrości; radą niesioną zawsze ochotczo, zawsze
z pogodną twarzą i mimo własnych dolegliwości cier-
pień z wyrozumieniem cierpieniom bliźnich! to wiecie
Wy biedni wydziedziczeni od losu! Wy! co go długo
żałować będziecie, jak dzieci dobrego i pobłażliwego
Ojca... — I mogę dodać co świętszego do tej świątyni,
którą w sercach waszych wystawił, w sercach ogółu,
który w ostatecznej posłudze, bez różnic żadnych połą-
czył Chrześcijan i Starozakonnych, tak jak On ich łączył
zawsze w swem sercu, w swych marzeniach. Do śmier-
ci gotował się życiem i nie zastała go nieprzygotowa-
nym uczynkami, choć go zastała ubogim w pieniądze, za
którym nigdy nie gonił. Na kilka dni przed widnym
dlań skonek tego tylko żałował, że nie wykończył za-
mierzonych prac, owocu głębokiej nauki i doświad-
czenia. W istocie cierpienia własne ciągłe, naprzemian
z cierpieniami bliźnich, mało mu chwil wolnych zоста-
wiały, a materiały do dzieła o *Wodach mineralnych*,
z których tyle i tak często sam zwiedził, szukając ulgi
swoim cierpieniom piersiowym, nie dadzą się spoić
w dzieło ducha Jego; czuł to dobrze i powiadał, iż mu na
to i sił i czasu nie starczy, a przecież pragnął, by Jego
doświadczenie przydało się na co cierpiącym; to też wi-
dząc nienagane siły, porzucił myśl ogólniejszego dzieła i
w ostatnich już miesiącach odrywany ciągłe cierpie-
niami, zostawił kilka przestróg zdobytej własnem do-
świadczeniem wiedzy co do kuracji winogronnej, prze-
stróg stanowiących dobitny dowód ożywczej ciepła,
serca dla cierpiących, którym gasnące resztki życia,
chciał jeszcze użytecznemi uczynić. — Ciągłe starania
miejscowych Lekarzy i rady Lekarzy najznamienitszych
stolicy kraju, oraz rady słynnego Lekarza z *Krakowa*,
acz nie mogły usunąć katastrofy tyłu cierpieniom od
lat wielu przygotowanej, były mu przecież prawdziwym
balsamem pociechy, a serdeczne ochocze i spieszne nad-
sełanie tych rad, dowiodły mu, że umiano go ocenić, że
sam los szczęśny dozwolił w ostatnich chwilach odebrać
tyle współczucia, ile on go rozsypany w cierpiącym.
Dzięki Wam szlachetni Mężowie! w imieniu zmarłego,
w imieniu Jego Przyjaciół! mniej szczęśliwych w mo-
żności poniesienia mu tej ulgi... Dzięki Wam! — Leka-
rze miejscowi, którzy go nie odstępowali w chorobie,
Obywatele i ludność Chrześcijańska miasta *Częstochowy*,
oraz kilku Obywateli wsi okolicznych, którzy podążyli

być na czas żałobą serdeczną widną na twarzach,
prowadzili zwłoki zmarłego na miejsce ostatecznie spo-
zynku, znacznie tu odległe od miasta; nie pożałowały
swej fатыgi i znamienite Damy stosunkowo najliczniej
reprezentujące na pogrzebie, cześć ogółu; bo też one
najlepiej umiały ocenić tę delikatność uczuć, tę słodycz
dla chorych, to ciepłe sercem współczucie cierpieniom
wszelakim, to szczerne człowieczeństwo zmarłego! —
I Niebo mile patrzyło jasnem słońcem na dwa spóte-
czeństwa, spojone przez cześć dla zmarłego miłością
bliźniego. Spokój więc Twemu mężnemu duchowi
mój zmarły Przyjacielu! my ślemy wszyscy jedną mo-
dlitwę do jednego OJCA naszego za Tobą, a Twoje
wspomnienie nie zginie między nami, bo dzień każdy
dalej, to więcej uam brak Ciebie będzie, i dzień każdy
dalej, rana krwawiej będzie więcej. — 24 Listopada 1854.
— Stefan Hubicki, Obyw. z *Lelowskiego*.

Z Ptu *Olkuskiego*. — W miesiącu Październik: r. b., wy-
padkowo znajdowałem się w towarzystwie u Pana P. K.,
gdzie zastałem kilku znajomych. W chwili ogólnej ga-
wedy, Pan E. S. znany z humorystycznego, a zawsze de-
likatnego objęcia się w każdym towarzystwie, odezwał
się do Pana E. B. ogólnikiem indywidualnie bynajmniej
niedotykającym; Pan E. B. nie będąc, jak się później
okazało w humorze, przyjąwszy ogólnik ten do siebie,
obruszył się, wyrażając się w sposób niedelikatny.
Obecny przytem Pan R. Z., zacny i kochany powsze-
chnie w Obywatelstwie, nie chcąc wstydzić się za swę-
go powinowatego, wyszedł. Znając dobrze Pana E. S.,
że najmniejszej bagateli bez opozycji nie pozostawi, a
wyrządzoną niegrzeczność na miejscu załatwia, zdum-
niałem się nad wspaniałem jego milczeniem; ale pod-
ówczas, Pan E. S. ocenił dobrze moralną wartość swej
osoby. Zaś Pan P. K. chcąc pogodzić prawa gościnności,
reflexją Panu E. B. czynioną, potrafił go do przyzwoi-
tości doprowadzić. — Na tę przeto intencję: abyśmy na
przyszłość, ja świadek, Pan E. S., Pan P. K. Gospodarz
i szanowny Pan R. Z., stosownie dla siebie wybierali to-
warzystwa, złożyłem w Redakcji *Kurjera* rs. 1 dla bie-
dnej wdowy *Kak*:..... Przy tej sposobności pozwoli
mi szanowny Pan E. S. odwołać się do szczególnego
wszystkich doświadczenia, co do wielomówstwa, a każdy
z *Senek* przyzna, że żałował czasem, iż mówił, a nigdy
albo bardzo rzadko gdy milczał. — J. Z.

Listopad r. b. przy nadzwyczaj niskim stanie baro-
metru, był niepogodny, wilgotny, słotny, w deszcz i
śnieg obfity; w pierwszych 10ciu dniach dość ciepły,
w następnych 20tu mroźny; w ogóle blisko o półtora
stopnia R. zimniejszy niż zwykle. Średnia temperatu-
ra całego miesiąca jest: — 0,22 stop. R. niżej zera; naj-
większe ciepło dochodziło 6,9 stop R. d. 1 po południu;
największe zimno 8,3 stop. R. d. 16 z rana. Dni najcie-
plejsze były: d. 3, 4, 5, 8; najzimniejsze: d. 14, 15, 16,
20, 21, 22. Średnia wysokość barometru miesięczna
jest 27 cali 5,97 lin: par: o 2,63 lin: par: mniejsza niż
zwykle. Zmiany barometru były znaczne i tym zwykle
odpowiadały wichry. Dzień 18 odznaczał się szczegó-
łym stanem powietrza; od godziny bowiem 9^{2/4} z rana,
przez cały dzień deszcz padał, i zaraz marznąć, tworzył
niezwykłą gołoledź. Dni pogodnych było 1; na półpo-
godnych 4; pochmurnych 25; dni deszczu 9, i śniegu
11; mgły 4; wicherów 3; wiatrów mocnych 8; wiatr pa-

nujący południowo-zachodni. Wilgotność powietrza średnia miesięczna jest: 93,9 na 100, o 2 setne większa niż zwykle. Wody z deszczu i śniegu spadło wysoko na 21 lin: par: to jest tyle, ile w stanie średnim. Doia I pokazywała się *plama na Słońcu*. D. 9 o godz: 11 wiecór *koło białe* otaczało *Xieżyo*.

Jeszcze przed Świętami, nakładem xiegarni S. H. *Merzbacha*, mają wyjść dwa dziełka, mogące stanowić piękną *kolendę* dla dzieci, a mianowicie: *Podróże Guliwera* i *Don Kiszot* w języku *polskim* i *francuzkim*, przystępnie do pojęcia młodocianych umystów skrócone, oraz ozdobione pięknymi drzeworytami. Okładki do nich widzieliśmy już w zakładzie litograficznym P. *Fajansa*, są one wypracowane nie tylko ze starannością, ale nawet śmiało możemy wyrzec, z przepychem. Jest zatem nadzieja, że te dziełka mile zostaną przyjęte przez Rodziców, pragnących sprawić dziełkom przyjemność połączoną z niezawodną korzyścią.

W Numerze 319 pisma naszego, uczyniliśmy wzmiankę o dramacie 5cio-aktowym: *Franciszka z Rimini*, który grany był w Teatrze Wielkim, d. 29 Października 1843 r. Rolę główną (*Francesca*); przedstawiła Pani *Chobrzyńska*. Dodać jeszcze winniśmy, iż autorem tego dramatu, jest *Silvio-Pellico*, autor *Le miei Prigioni*, który właśnie w r. b. umarł, i pochowany w *Turyinie* doia 1 Lutego. Żył lat 61.

Przemysł *piernikarski* w tej chwili nadzwyczaj jest czynny. Sklepy tych procederzystów napiętrwane są wyrobami, z których słyną *Toruń* i *Nurymberga*, a piekarnie nie mogą nadążyć wypieku nowych zapasów *pierników* i *pierniczek*.

Nie raz już wspominaliśmy o podnoszeniu się w wielu względach miasta *Lublina*; dziś miło nam donieść, że w roku bież., otworzony tam został dla wygody Publiczności, mianowicie kupców, komissantów, furmanów, nowy *Hotel Gdański*, własnością P. Jakóba *Cukier* będący. Dom ten przy ulicy *Kowalskiej* pod N° 388 położony, jeden z największych w *Lublinie*, mający 18 okien na froncie, mógłby ozdobić i najpryncypalniejszą ulicę. Oprócz stałych mieszkań, przygotowano kilkanaście numerów rozmaitej obszerności dla podróżnych; przytem wygodne stajnie, wozownie i wszelkie wygody, zalecają ten hotel pod każdym względem.

W chwili obecnej, kiedy wieczory zaczynają się o godzinie 4ej, i światła o tem czasie zapalać należy, może najwłaściwszą jest pora, opowiedzieć historję *lamp*. *Lampy* wynaleźli *Egipcjanie*. Za wojny *Trojańskiej*, nie były jeszcze znane w *Grecyi*. Wkrótce jednak potem weszły w powszechne użycie w tym kraju i starożytnym *Rzymie*. *Lampy* owoczesne robiono z gliny, spiżu, a nawet srebra i złota; miały postać łódki, w której knot nurzał się poziomo. Niewiedzianno jeszcze wtenczas o własności kapillarnej bawełny, która ciągnie w siebie oliwę, nawet w pozeży pionowej. *Lamp* używano do obrzędów religijnych, w uroczystościach, a nawet stawiano przy trumnach. W tym stanie *lampa* przetrwała bez zmiany do końca XVIIIgo wieku. Tylko w miarę jak się upowszechniały świece woskowe i łójowe, okazałość *lamp* gasła. Około r. 1789, *Aptekarz Quinquet* w *Paryżu*, wpadł na myśl ożywienia światła w *lampie*, osadzając na niej szkło w postaci komina. *Lampy* jego nazwano *kekietami*. Wkrótce potem Wła-

ścieiel kuźnic *Argant*, zastąpił knoty płaskie, okrągłemi, i knot ten osadził w przyrządzie cug utrzymującym, dotąd powszechnie używanym. Wynalazek ten dał początek *lampom argandzkim*. Po *Kekecie* i *Argandzie*, przyswiecały kolejno *lampy* tak zwane *australne*, *sinombralne* (nie dające cieniu), i o *równopłynie* (niveau constant); należało jednak wynaleźć przyrząd, zapobiegający potrzebie ciągłego przywodzenia ręką ludzką oleju do *lampy*. To zadanie rozwiązał *Careel* w r. 1803, urządzając wewnątrz *lampy*, stosowny zegarowy mechanizm. *Lampy* te nazwane zostały *karselami*, i długo rzadkie i kosztowne były. W r. 1838, *Neuberger* wynalazł *lampy* tak zwane *sloneczne*, odznaczające się mechanizmem łatwym, sposobnym do każdego rodzaju oleju i niezbyt kosztownym. Jakoż w krótkim czasie 300,000 sztuk *lamp* takich, rozeszło się z jego fabryki po świecie całym. *Lampy* te jednak nie były bez *alei*; zużywały nadzwyczaj wiele oleju. Zapobiegł temu tenże sam *Neuberger*, wynalezieniem w roku 1845, *lamp* z *moderatorem*, które z swej natury są rodzajem *lamp karselskich*. Są one od kilku lat u nas bardzo powszechne i nawet tego imienia używają. Kolejną wynalazków powyższych, *lampy* w ogóle dostawały się do *Warszawy*, naśladowane dość dobrze przez fabrykantów tutejszych. Wielokroć widziano wyroby tego rodzaju na wystawach tutejszych, a fabryki tych wyrobów PP. *Bounier*, *Mintera*, *Bothe*, *Stentza*, *Moellerów*, *Norblina*, *Tretzmüllera*, *Strużyńskiego*, *Trellego*, *Wedekama*, *Zellera*, *Jaglina* i innych, znane są u nas szczerzytę.

Bachantka Polka, skomponowana przez P. Teodora *Hertz*, i ofiarowana W.W. Pannom Joannie i Felicji *Konitz*, grywana przez orkiestry *Warszawskie*, wyszła w litografii J. *Müller*, i jest do nabycia we wszystkich składach muzycznych w *Warszawie* i na prowincji. Cena k. 15.

Cechą główną elegancji jest obówie. W tej porze roku, *Damy* nosić powinny *buciki* czarne z *satynu*, podszyte flanelką, na podeszwach z korku albo gumelastyki, z noskami z skórki lakierowanej; *pończochy* z wełny kaszmirowej białej; a *rekawiczki* z skórki koźlej koloru *szamao*.

Kilka *Cukierni* urządziły już wystawy *cukierków* na *gwiazdkę* i podarki *nowo-roczne*. Inne kończą przygotowania swoje.

Okreżne, mazur, grywany w Teatrze *Rozmaitości*, i przez orkiestry *Warszawskie*, przypisany W. Pani *Alexandrze Kulikowskiej*, kompozycji P. *Xaw: Syrewicza*, wyszedł z druku nakładem składu nut muzycznych R. *Friedleina*, i jest do nabycia we wszystkich składach muzycznych w *Warszawie* i na prowincji.

Przygotowania *świąteczne*, już się rozpoczęły. Ściany i meble obkurzają się, posadzka froteruje, franki piorą i prasują, sprzęty nowe znoszą. Tem wszystkiem dyrygują *Panie*, a mężczyźni radzi z pretekstu, nie chcąc niby zawadzać w domu, bawią się na mieście. Ludniejsze są też z tą fraktiernie, a u *Riedla* nie jedno więcej przybywa *śniadanko*.

Pisaliśmy w N° 318 *Kurjera*, o *Artystce Siddons*; pragnącym zaś poznać jej życie, radziemy przeczytać takowe w *Wizerunkach naukowych* na r. 1840.

Rada Opiekuńcza Zakładów Dobroczynnych Powiatu Rawskiego. Zamierzywszy dać bal na korzyść urzędzić się mającej Ochrony dla Sierot miasta i Powiatu tutejszego bez opieki i sposobu utrzymania zostających, uwiadomiła, iż bal pomieniony odbędzie się w *Rawie* d. 7 Stycznia 1855 r.; a spodziewa się, że okoliczni Obywatele cel pożyteczny i dobroczynny chętnie wesprzeć raczą. — Opiekun Prezydujący, Konstanty Górski.

Rada Lekarska na posiedzeniu w dniu 7/19 Grudnia r. b., przyznała P. Kazimierzowi *Bromboszcz*, stopień Lekarza.

Onegdaj, z powodu Uroczystości Imienin **NAJJAŚNIEJSZEGO PANA**, w Synagodze przy ulicy *Danilowiczowskiej*, odmówione zostały słosowne modły: Dr *Goldschmidt* odmówił modlitwę; Kantor J. *Szofer*, zrecytował *Hanotan Tszua*. Przyjęli również udział i Uczniowie Szkoły *Rabinów*, pod przewodnictwem swego Dyrektora i Nauczycieli; zaś po zrecytowaniu starożytniej modlitwy *Hanotan Tszua*, Chóry tak w Synagodze jako i w Szkole *Rabinów*, wykonali Hymn *Lwowa*.

Dziś więc o godzinie 7½ koncert w *Resursie Kupieckiej*. Aby przeto można dobre i wygodne miejsce otrzymać, radzimy przybyć wcześniej, gdyż jak z rozprzedaży biletów, już dziś wnosić możemy, zebranie słuchaczy będzie bardzo liczne.

Wczoraj wniesiono do Banku *Polskiego*, kwotę rsr. 16, pół-imperjał i dukat złotem, znalezione w puszcze, przeznaczonej na zbieranie ofiar dobrowolnych dla pogrzelców m. *Siedlec*, a umieszczone w pewnym domu prywatnym przez Obywatela Gn. *Lubelskiej*.

Jutro początek *zimy*, przesilenie dnia z nocą zimowe. *Słońce* wstępuje w znak *Koziorożca* i dojdzie najniższego położenia względem *Ziemi*. Dzień to jest *najkrótszy* w całym roku, bo wynosi tylko nieco więcej jak 7 i pół godziny; noc zaś *najdłuższa*, bo blisko pół 17½ godziny. Od pojutrze *Słońce* zacznie się nad poziom wznosić, dzień będzie przybywał, a noc stosunkowo skracać.

Skutkiem prostej pomyłce drukarskiej, piękny poemat *Deotymy*, pod nazwą *Tomira*, inne zupełnie otrzymał przeznaczenie na jakie rzeczywiście zasługiwał, i jaki pragnęliśmy mu nadać. W ogłoszeniu bowiem wczorajszym o wyściu jego, utwór ten, pełen wzniosłych myśli i religijnej treści, będący dziełem *gwiazdy* naszych Poetek, chcieliśmy przeznaczyć na *gwiazdkę* dla *dziewic*; tymczasem, nieszczęsna pomyłka drukarska, przekształciwszy to w wyraz: *dla dzieci*, zupełnie zmieniła cechę i wartość utworu. Przepraszamy więc publicznie Autorkę, za podobną pomyłkę, która właśnie wtedy się nam wśluszyła, gdy jak najmocniej pragnęlibyśmy jej uniknąć.

Z powodu zbliżających się Świąt, oraz Nowego Roku, donosimy pragnącym zaopatrzyć się w *bilety wizytowe*, i to 100 za rs. 1, iż takowe na pięknym paryżkim z dwóch stron glansowanym papierze, wyrażają się na poczekaniu; jak niemniej papier listowy z wszystkimi imionami kto zażąda w pięknie urządzonych kopertkach po kop. 40, w składzie materiałów piśmiennych i rysunko: A. *Gwartowskiego* et C. przy ul. *Miodowej* Nr 497, obok cukierni J. *Beelli*.

Już od wczoraj możemy datować w *Warszawie*, *wystawę*. Może kto nam zarzuci dla czegośmy wcześniej o niej nie donieśli. Na to odpowiemy, że ponieważ wystawa ta przez cały tydzień otwartą będzie, przeto dosyć jest czasu do jej obejrzenia, a kto chce to i do podziwiania. Wystawa ta sztuk wszelkich, zajmująca nade wszystko działwę, jest to nie innego, jak tylko:

Laski, konie, żołnierze,
Szable, dzidy, puklerze,
I haciki, i baty,
I piszczalki, armaty;
Koty, myszy, i ptaki,
Młyny, baki, wiatraki,
Zabki, rybki i wędki,
A to... na dzień *kolendki*!

I wszystko to wystawione w sklepie P. *Laskiego* przy ulicy *Nowo-Senatorskiej*, z własnej fabryki jego; a choć *swojskie* niezagraniczne, jednak dobrze i porządnie obrobione, przytem pełne gustu, a nawet najczystszej i elegancji. Nie próżno też oczęta przechodzących koło tej wystawy, dzieciak, rzucąca pożądlwie na te pojęty, tyle u nich mające wartości podczas tak zwanej *kolendy*. Ale nie na tej jednej wystawie ogranicza się owa *gwiazdka* dla *dziatek*. O innej jeszcze pomówimy później, tylko jak zwykle daliśmy pierwszeństwo *krajowej*.

W gm. *Dobkiszki* Pcie *Kalwaryjskim*, Franciszek *Berent*, pastucha, lat 30 liczący, przekonany o radziejszym piędzdy drugiemu słuzącemu, obawiając się kary, zamierzył podpalić budynek i ratować się ucieczką. W tym celu nakładwszy za pazuchę ognia, zabierał się już do spełnienia zbrodniczego czynu, lecz schwytyany na uczynku, właściwemu Sądowi po ukaranie przestany został.

W d. 30 z. m. w m. *Służewie* Pcie *Włocławskim*, 3-letnia córka wyrobnika pozostawiona w domu bez dozoru, przez zapalenie się na niej odzieży, skutkiem poparzenia, życie postradała.

Kurs wczorajszy: za pół-imperjały, dają rs. 5 kop. 35; za *obligi Skarbowe* oprócz kuponu, żądają rs. 74 kop. 38; wartość kuponu kop. 87½; za *listy zastawne* IIIgo Okresu oprócz kuponu, żądają rs. 14 kop. 92; wartość kuponu kop. 29½.

Tancerka Hiszpanka *Pepita de Oliva*, miała wystąpić po raz 4ty w *Krakowie*, dnia 14 b. m., w przedstawieniu na benefis Artysty Dra: P. Karola *Królikowskiego*. (Brat Reżysera Teatrów *Warszawskich*).

Znany w *Warszawie* olbrzym *Rauwa*, przebywa obecnie w *Włocławku*.

Wczoraj w Teatrze Wielkim przywołani zostali: po dwóch aktach Opery *Bravo*, Panna *Rivoli* 2-kroć; po wyjątku z Opery *Ernani*, Panna *Ortolani* 2-kroć, i P. *Butti*; po wyjątku z Opery *Lukrecja Borgja*, P. *Troschel*; po Tańcach, Panna *Freitag* i P. *Budzyński*. — Wkrótce w Teatrze Rozmaitości daną będzie pierwszy raz *Krotochwila* ze śpiewem p. t. *Spotkanie*.

ANGLJA. — Na uroczystem posiedzeniu otwarcia Parlamentu przez Królowę, uważano pośród jaśniejących świetnością strojów dam zasiadających ławki, przeznaczone dla żon Parów, wiele strojów żałobnych; dowód to, że wielu znakomitym rodzinom, wojna dzisiaj

smutne już ciosy zadała. — Królowa zaraz po ceremonii otwarcia Parlamentu, wróciła do *Windsor*. — *Z Indji Wschodnich* donoszą, że w *Nagpur* wybuchnęły rozruchy; z *Kalkutty* wojska tam posłano. (Ind: Belge).

Admirał *Plumridge*, zatknął swą flagę na okręcie *Neptun* o 120 działach i odpłynię z posiłkami na morze *Czarne*. Kontr-Admirał *Bruce*, odpłynię na ocean *Spokojny* z okrętem *Monarch* o 84 działach. — Rząd obstałował znaczną liczbę kołder kauczukowych dla armji; każdy też żołnierz oprócz kołdry ma otrzymać prześcieradło nieprzemakające; te roboty oddano *PP. Moc Intosh et Comp*: w *Manchester*. — Xiążę *Albert*, własnym kosztem sprawił futrzane zimowe odzienie dla całego pułku grenadierów gwardji, tak dla żołnierzy jak dla oficerów. — *Herald* donosi, że na prawem skrzydle pozycji *angielskiej* pod *Sewastopolem*, wzniesiono silną redutę uzbrojoną moździerzami 5cio-calowemi. Gdyby ta reduta była istniała w d. 5 z. m. (a wzniesienie jej doradzał Jen: *de Lacy Evans*), mniej ludzi w tej bitwie straciłoby *Anglicy*. Oprócz tej baterji, *Francuzi* wznoszą pyszną redutę kwadratową uzbrojoną 15 działami. (J. de St. Pet.)

AUSTRIA. — W *Wiedniu* znova cholera wzmaga się. (Schl: Ztg).

Feldzeugmeister *Hess*, dopiero w końcu Grudnia ma się udać do armji. — Korpus 6 armji, który miał wyruszyć z *Włoch*, otrzymał rozkaz pozostania na miejscu. — Rząd *angielski* kazał zakupić w *Węgrzech* 12,000 *bundas* (płaszczów) futrzanych; wysłano je już do *Krymu* przez *Tryest*. — Skoncentrowanie korpusu rezerwowego w *Czechach*, nie będzie miało miejsca z powodu ułożenia artykułu dodatkowego do traktatu z 20go Kwietnia między *Prusami* i *Austriją*. — W d. 2 z. m. ogłoszono zniesienie stanu oblężenia w *Siedmiogrodzie*. — Zakaz wywozu broni do *Xięztw*, został cofniętym. (J. de St. Pet.)

CHINY. — Według ostatnich wiadomości z *Kantonu* z 25go Października, rzeczy w *Chinach* nie zmieniły się wcale; powstańcy nie zyskali żadnych korzyści. Pełnomocnicy *Francuzki*, *Angielski* i *Amerykański*, bawią ciągle w *Szangae*, z powodu nieporozumień pomiędzy Pełnomocnikiem *Francuzkim* i Admirałem. (Schles: Ztg).

FRANCJA. Paryż, 14 Grudnia. — Rada stanu wkrótce zajmie się ważnym projektem o municypalnościach dającym rządowi prawo mianowania Merów, nie wybranych nawet z łona rad municypalnych. — *Z Marsylii* donoszą, że stan morza tak jest burzliwy, iż dotąd jeszcze oczekują na pocztę z *Algierji*, która powinna była przybyć temu dni 5. — *P. de Morny*, rozkazał pysznie wyrestaurować wspaniałe apartamenty Prezesa Ciąta Prawodawczego; ma on zamiar dawać w nich wielkie bale tej zimy. — Pod-Prefekt z *Dreux*, otrzymał dymisję. Urzędnik ten nie znajdował się na miejscu w czasie wybuchu ostatniego zaburzenia. Prefekt schwytany przez burzycieli, znajdował się w wielkiem niebezpieczeństwie; z Jenerałem który wraz z nim wzięty został do niewoli, obchodzone się dobrze, ale Prefekta właśnie burzyciele mieli wieszać w lasku przy drodze, gdy na nich uderzył szwadron jazdy. Jakkolwiek dekret zabraniający pokrywania budynków słomą, był

pozorem rozruchu (burzyciele zamiast sztandaru niesli tykę z wiechem słomianym) wiele się przyczyniła także drożyzna. — Jeden z dzienników donosi, że zdrowie *P. Bineau*, Ministra skarbu, poprawiło się znacznie. (Ind: Bel:).

Paryż 3 Grudnia. Czytamy w dzisiejszym *Monitorze*: »Dziś 2go Grudnia, podpisanym został w *Wiedniu* traktat przymierza pomiędzy Pełnomocnikami: *Austrii*, *Francji* i *W. Brytanji*.« — Okręta teraz odpływające, mało bardzo zabierają żywności, głównie zaś amunicję i wino dla armji. Gdyby nie dowóz z *Hiszpanji*, nie podobna byłoby opatrzyć armję w ten ostatni artykuł, z powodu tegorocznej choroby winorośli. (J. de St. Pet.)

HISZPANJA. — *Gazeta* z d. 11, zwołuje wyborców prowincji, w których podwójne zaszyły wybory. — Na posiedzeniu z d. 9, kortezy zajmowały się rozprawami nad składem komisji, która ma się zająć ułożeniem projektu konstytucji. — Ministrem marynarki został Dowódca eskadry, *P. Santa-Cruz*; należy on do stronnictwa progresistów, ale nie ma znaczenia politycznego. — Minister spraw wewnętrznych złożył pewne objaśnienia Kortezom, co do zarzutów stawianych przeciw Królowej *Krystynie*; objaśnienia te bardzo zmniejszyły znaczenie tych zarzutów; Królowa ta wzięła tylko o 330,000 realów więcej pensji jak jej przypadało z prawa zatwierdzonego przez Kortezów w r. 1845; mówiono kiedyś o 7 milionach realów. (Ind: Belge).

TURCJA. — *Zeit* donosi, że *Omer* Basza otrzymał narzeczcie rozkaz przejścia przez *Prut* całą siłą i wkroczenia do *Bessarabji*, ale zatrzymuje go zima. Według innych, *Omer* nie ma sił dostatecznych i lęka się awanturować w niebezpieczne przedsięwzięcie. Wojska *tureckie* wprawdzie przechodzą ciągle do *Moldawji*; zdaje się jednak, że *Jass* nie zajmą, ale że staną poniżej nad *Prutem* i *Seretem*. Ulewne deszcze zepsuły bardzo drogi *moldawskie*; żegluga na *Dunaju* ustała z powodu niskiej wody; handel jest prawie żaden; stąd drożyzna wielka. — *Z Wiednia* zaprzeczono pogłosce, że Jenerał *Coronini* protestował przeciw wejściu *Omera* Baszy do *Bessarabji*. — *Z Warny* pod d. 23 z. m. donoszą, że nowe posiłki zawięły do *Bałakławy*, i że żołnierze dostali odzienie zimowe. (Gaz: Aug:)

PRUSY. — Izba Druga na posiedzeniu z d. 15 b. m., większością 170 przeciw 112 głosom odrzuciła wniosek *P. v. Vincke*, by adresem odpowiedziano na mowę tronową. Gabinet oświadczył się przeciw adresowi, by Izba w rozprawach nie dotykała polityki zagranicznej. *P. Bethmann-Holweg*, który podobny wniosek przedstawił, sam go cofnął po mowie Pana *Gerlach*, który w imieniu stronnictwa konserwatywistowskiego w mowie bardzo nieprzychylniej Mocarstwu *Zachodu*, przeciw wszelkiemu adresowi protestował. (Schl: Ztg).

Berlin, 4go Grudnia. — Na dzisiejszem posiedzeniu drugiej Izby, przy rozprawach nad adresem odpowiadającym na mowę tronową, deputowany *Gerlach* między innemi przemówił w następujący sposób:

Moi Panowie! Pozwalam sobie pominąć tu w milczeniu nie tylko poetyczną, ale i sentymentalną stronę tej kwestji. Prawe uczucie delikatności *P. v. Vincke* (autora adresu wspólnie z Panem *Bethman Holweg*), tudzież gorliwość o konstytucyjną przyzwoitość, pod-

niósł się aż do moralnego oburzenia. Zdaje się, że to już nie ten człowiek, który dotychczas przedewszystkiem do najwyższego stopnia doprowadził pełną uszanowania względność dla Rządu i Korony. Obaj autorowie projektu, po wielu słowach o delikatności i przyzwrotności, wpadli w gwałtowne i bez miary ataki przeciw polityce rządu. A co głównie usuwa tę kwestję przyzwrotności, to, że rząd w stanowczych wyrazach wyprosił się od naszego adresu. My (członkowie prawej strony) bylibyśmy najchętniej uniknęli wszelkich rozpraw nad polityką zagraniczną. Ale ponieważ te rozprawy są nam narzucone, przeto, wprawdzie i teraz będę się ile możności wstrzymywał od wdawania się w politykę zagraniczną, ale muszę zaprotestować przeciw tendencjom wyrzeczonym w projekcie P. Bethman, i to zaprotestować nie tylko w moim własnym imieniu, ale i w imieniu wielkiego, w całym kraju rozchodzącego się stronnictwa (zaprzeczenie na lewej, okłaski na prawej stronie), które od lat blisko siedmiu było silną podporą rządu, i mam nadzieję, że i dłużej jeszcze nią będzie. Nie mam wcale zamiaru wywrzeć wpływ na politykę rządu, owszem pragnę dopomóc do usunięcia przeszkód, któreby dwa projekty o których mowa, stawić mu mogły. — W ogóle mogę odwołać się do sympatji, które objawiłem w dniu 8 Kwietnia przy rozprawach nad kredytami, których dzisiejsze rozprawy są dalszym ciągiem, i które naówczas tak pięknym skutkiem uwiecznione zostały. — Co do szczegółów, zakładam protestację przeciw następującym wyrażeniom adresu P. Bethman. Zaleca on rządowi *wejście napowrót do europejskiego społeczeństwa*, jak gdybyśmy z niego wyszli, i ostrzega od *zupełnego odosobnienia*, przedstawiając nam, bardzo nie po prusku, Austrię za wzór, co już w raporcie Komitetu bardzo słusznie zostało zganione. Czyliż to przyjaźń z Rossją jest wystąpieniem ze społeczeństwa europejskiego? Czyliż Rossja nie jest mocarstwem europejskiem, Rossja, której CESARZ jest Xięciem Holsteińskim, której CESARZOWA jest Siostrą naszego Króla, a Następca Tronu Wnukiem Króla Fryderyka-Wilhelma III-go; Rossja, której część europejska jest tak wielka jak cała reszta Europy? Czyliż postępowanie Rossji w latach 1812 i 13 nie było czysto europejskie? Nieeuropejskim był wówczas według zdania całej Europy, nie wyłączając nawet Francji, *Bonaparte*, którego z tego właśnie powodu *Europa* wygnała na wyspę, położoną między *Ameryką* i *Afryką*. W latach 1848 i 1849 w Paryżu, Wiedniu, a nawet niestety i w Berlinie, działo się nie bardzo po europejsku, kiedy tymczasem Rossja w czynach swoich pokazała, że jest prawdziwie europejskiem mocarstwem. Nie mamy powodu obawiać się odosobnienia, jeżeli tylko całemi siłami utrzymywać będziemy przyjaźń z tem mocarstwem. — Dalej projekt adresu zaleca rządowi, aby dążył do *pokoju opartego na słuszności*. Czyliż Prusy nie starają się o podobny pokój? kiedy unikają zerwania z mocarstwem, które za podstawę układów przyjęło warunki pokoju, podane przez przeciwników, kiedy tymczasem z drugiej strony odmawiano wszelkich bliższych wyjaśnień? — Ale moi Panowie, główny nerw projektu adresu polega na *niezmiernie przeważającym przekonaniu narodu*, które niby ma pociągnąć rząd na lewo. W tem *niezmiernie przeważającym przekonaniu narodu*, po-

znajemy dawnego naszego znajomego. Znamy rysy jego twarzy, jego obejście. Umiemy z nim się obchodzić. Czegoż na przykład chciało to przeważające przekonanie narodu w roku 1848? Chciało ono, aby buntowicza tłuszcza strzelało do wojska Królewskiego. Te gazety *Berlińskie*, którym wszystkiego odmawiać można, tylko nie sztuki baczania na wiatr i obracania się za nim, wylewały wówczas swoją radość w nadzwyczajnych dodatkach, jeśli strzały wicherzycieli trafiały w oznaczone pierwaj guziki grenadierów. Wkrótce potem to *przeważające przekonanie narodu*, żądało zelzenia i pokrzywdzenia Jego Król: Wys: Xięcia Pruskiego. Nie ma tu pewno nikogo w tej Izbie, ktoby nie wspominał z odrazą i wstydem o tych dążeniach i żądaniach owego przeważającego przekonania narodu. W Listopadzie 1848 roku to *przeważające przekonanie narodu* stawiało rozpoczynającemu swój zawód »zdraździeckiemu« gabinetowi Hrabiego Brandenburg i P. Man-teuffel, wszelki możliwy, chociaż tylko bierny opór, i kiedy nic nie pomogło, żądało ono *gabinetu popularnego*. Cóż się stało? W krótkim czasie ten sam gabinet został nawiedzony takim uawatem popularności, że my, którzy od samego początku staliśmy mu przy boku, niejednokrotnie nie mogliśmy zdążyć za nim. (Wielki wybuch wesołości). Podobnie to przeważające przekonanie narodu w roku 1849 żądało pośrednictwa pod Erfurtem, a w 1850 wojny przeciw Austrii. — We wszystkich tych wypadkach, jak panom wiadomo, małe bardzo niepopularne stronnictwo przeważającego przekonania narodowego, stawiało się ostro i śmiało wprost przeciwnie i po krótkim czasie przeważające przekonanie narodu rozplywało się jak lotne powietrze. — Rzeczywiście, ten przeważający głos narodu był mgłą i dymem, a nasze stronnictwo wtedy tylko małym się wydaje, kiedy stawione jest przeciw tej rzeczywiście wielkiej mgle i ogromnemu dymowi, a istotnie jest wielkiem i potężnem i dla tego wielce i potężnie we wszystkich przesileniach okazało się rozstrzygającym. Tak też ono i dziś się okaże. Jakże mamy wyobrazić sobie tę *wielką przewagę*? Chętnie przystaję na policzenie *głów*, — będzie to nieco trudnem — przekonany jestem, że znakomita większość będzie przeciw zerwaniu z Rossją. — Albo może mamy *ważyć*? Użyjmy zatem szali, jaką nam owe dawniejsze wypadki przedstawiają. — Gdzież są ci niezliczeni, którzy wówczas stanowili przeważający głos narodu, ten głos, który tak przedkładał i zupełnie wprost przeciwnie się zwrócił? W stronnictwie dwóch autorów projektu nie powinno być żadnego z owej liczby brakować. — Ale — wszakże Izby reprezentują naród — przynajmniej według aktu ustawy — i w dniu 8 Kwietnia mocno byłem ganiony — nawet przez niektórych przyjaciół, — za to że wątpię, żeby naszym postanowieniom większości, szczególnie w interesach zagranicznych, należało przypisywać wielę ważności, szczególnie kiedy one, jak to wykazałem, niekiedy wahają się na tę i ową stronę. Zgoda, przyjmuję chętnie naukę. Niech większość Izby będzie próbieczym kamieniem przeważającego przekonania narodowego. I cóż ta większość mówi? Obecnie projekt Pana Bethman we wszystkich sekcjach i jednogłośnie przez komitet centralny został odrzucony. Według wszelkiego podobieństwa, i Izba odrzuci go także. A w Izbie

pierwszej z pewnością spotka on jednogłośne, a przynajmniej prawie jednogłośne odrzucenie. Tak więc moi Panowie, gdzie jest wasze przeważające przekonanie narodu? Zdaje się że ono, podobnie jak w poprzednich wypadkach, rozplynęło się w mgłę i dym i że *prawdziwie* przeważające przekonanie narodu jest na naszej stronie. Jeszcze tylko jedno, i zaraz skończę. Jego Król: Mość w mowie tronowej objawił swoją *ufność*, że my »będziemy podpora jego rządu we wszystkich wypadkach, w których będzie o to chodziło, aby w obec obcych narodów okazać zupełną zgodność między rządem i narodem, i tym sposobem prawdziwie po prusku dowieść, że jesteśmy jednością silni i tem silniejsi, im trudniejsze są czasy.« Te słowa głęboko odrzmiały w mojem sercu, i śmiało powiedzieć mogę, w sercach wszystkich tu obecnych; dotknęły one naszego przekonania, naszego sumienia. Daleki jestem od przypisywania drugiemu autorowi projektu, Panu v. Bethman, nieprzyjacielskich dla ojczyzny dążeń. Zbyt długo znam go, aby nawet najłżejszy cień podobnego podejrzenia mógł we mnie powstać. Ale to powiedzieć muszę: Gdybym był przeciwnikiem Pruss i naczelnikiem stronnictwa, i gdybym usłyszał tę mowę tronową, tobym w dniu 30 Listopada przyjaciółom moim następujący podał projekt: »Król bardzo trafnie określił jądro i żywotny punkt potęgi pruskiej, ale właśnie przez to samo wskazał i punkt, w którym Prussy mogą być zranionemi. Korzystajmy z tego wskazania i rzućmy kwestję zagranicznej polityki w łono 2ej Izby. Zapalmy spór który z tego wynikać musi. Wybierzmy na to chwilę, w której niebezpieczne przesilenie znajdować się będzie w najsubtelniejszym rozwinięciu, w której rząd będzie miał powziąć najtrudniejsze postanowienia wpośród najrozmaitszych zawałów. Taka chwila kiedy przesilenie jest najgorętsze, jest właśnie taką w której nieświadomość, nienność i podejrzenie znajdują gotowe podpory. Takim sposobem pochwycimy Prusę za najsłabszą ich stronę, — i może — że użyję wyrażenia Jego Kr: Mości — niezgodność izb z rządem, a niewątpliwie niezgodność izb w ich własnym łonie, wyjdzie na jaw w obec obcych narodów, i przez to prawdziwie nie po prusku dowiedzionem zostanie że jesteśmy przez niejedność słabi, i tem słabsi im trudniejsze są czasy.« Nie mam nic więcej do dodania. Jak w dniu 8 Kwietnia *sans phrase* zatwierdziłmy kredyty, tak dziś wniosek Pana Bethmana nie tylko większością, ale znakomitą większością odrzucimy aby już zrzadzoną szkodę, ile to jest w naszej mocy naprawić. Dopełnimy wtedy dobrego uczynku i gdybyśmy już przez całą zimę nic więcej nie uczynili, po był nasz w Berlinie nie byłby już daremny. Pozostaje jeszcze wniosek duputów: Reichesperger. Ale i on także (czego właśnie uniknąć powinien) wda się w zagraniczną politykę i tym sposobem jest niejako adresem w miniaturze. Prócz tego zostawia on niejedno do myślenia, co zawiera się między widzialnemi jego wierszami, albo coby przypuścić można że się tam zawiera. Dla tego proponuję odrzucenie i tego wniosku.» (Neue Preussische Zeitung).

ROZMAITOŚCI. — Szczególny obrzęd weselny panuje w *Albanji*: Dziewczyna nie pójdzie za mąż, póki nie umie piec chleba; otóż w Poniedziałek, na tydzień przed weselem, przysposabiają mąkę na chleb, i wiozą przy

śpiewach i salwach pszenicę do młyna, a Pan Młody idzie spraszać gości weselnych na Czwartek po chróst do lasu. We Czwartek do dnia, ruszają wszystkie kobiety przy śpiewach do lasu, i znoszą odłamki chrustu i gałęzi, składając na podwórzu, wytapiają sochę i pod nią chwilę odpoczywają. Tymczasem mąka nadeszła ze młyna, biorą się do rozczynu i mieszania ciasta. Ale przewodniczący musi nad niemi Panna, której rodzice żyją, i trzeba ażeby braci miała; zarabiać ciasto uchodzi za zaszczyt, a tej która przewodzi, wróża szczęście, choćby najuboższą była; i na to mają osobne pieśni, bardzo uroczyste. Na znak wiadomy, nabiera przewodniczka ciasta na miske, i obchodzi kolejno gości, prosząc o grosz na ciasto, a do Pana Młodego gdy się zbliża, nabiera ciasta w palce, i stara się go osmarować, jeśli się nie okupi; Pan Młody opiera się, aż go dziewczka maśnie. To co zbierze, jest dla niej. Druga przy niej dziewczyna, przywdziewa strój i zbroję Pana Młodego, dopomaga w pieczeniu, potem wyzywa do tańca, i hulki aż do Poniedziałku. W Poniedziałek wprowadzają Państwa Młodych do komnaty, przed stół zastawiony chlebem omaszczony miodem; Panna Młoda odłamuje okruszek, Pan Młody część sporą, i to ma znaczyć: Zgadzaście się jak chleb z miodem, a słodko niech wam będzie jak z chlebem miód. — Jakis młody chłopiec, który zjadł dobrą porcję sera z robakami, rzekł: »Ja, jak drugi *Samson*, pokonałem tysiące nieprzyjaciół.« »I także *osłą szczęłą*«, odezwał się jeden z obecnych.

PRZYJECHALI DO WARSZAWY.

Cielecki Konst: Oby: z Paplina nr 570; Czaplicki Jan Ob: z Krzynowłogi nr 556; Gostomski Hier: Oby: z Brzostowca nr 585; Gozdziowski Jak: dym: Porucz: z Wład: Rankazu nr 608; Jaworowski Alexy Oby: z Załuska nr 584; Niedomański Jan Ob: z Kalisza nr 634; Rostworowski Joachim Hr. z Lesznawoli, i Ant: Hr. z Milejowa nr 613; Słanka Alex: Oby: z Jastrzębia nr 584.

Wyjechali: Buchowiecki Wład: Oby: do Koleczyna; Czajkowski Emil: Ob: do Brześcia Lit.; Chorkowski Ign: Oby: do Gaju; Jaroeki Fran: Oby: do Wyszkiwa; Puszet Konst: Baron do Somianki; Zabłoccy Kar: Ob: do Rybna, i Ludw: Ob: do Talowic.

Przyjechali koleją żelazną: Esterhazy Wład: Hr. z Ostendy nr 634; Kuźnicki Szym: Rup: z Mysławic nr 634; Baron de Mohrenheim Sekr: Poselstwa Cesarzsko-Ross: w Wiedniu, z Wiednia nr 394.

Wyjechali koleją żelazną: Dobrzański Tytus Ob: do Poznania; Lanci Fran: Marja Budow: do Wiednia; Małachowski Antonina Hr. i Niepokojczycki Rz: R. S.; Vice-Prezes Banku, do Berlina.

DONIESIENIA.

Tak jak zwyczajnie, dostanie na nadchodzące Święta Bożego Narodzenia, STRUCLI wodnych i maślanych, na różne ceny w moich Skleпах: w pałacu Karasia; w domu Hr. Zamoyskiego przy ulicy Zabiej, i na Podwalu, obok Apteki W. Elsnera. — J. Artzt.

ŚLEDZI holender: i pół holenderskich, w barytkach; **MINOGÓW** Elbląskich; **PÓŁ-GASEK** Sztetyńskich; **SERA** holenderskiego Ejdamer; i **CUKRU** Rafinowanego, w dobrym gatunku, odebrano do Handlu Win i Towarów Kolonialnych, pod Nr 2, pod znakiem Wierzyba, przy ulicy Sgo Jana; — także oprócz innych **WIN**, znajduje się **WINO** FRANCUSKIE Chateau de Grée, garniec po Rs. 1 kop. 80.

Z powodu wyjazdu, są do wynajęcia w domu pod Nr 765, przy ulicy Elektoralfiej, wprost Kościoła Sgo Karola Boromeusza, trzy **POKOJE** z Kuchnią, na 1m piętrze od frontu. — W tymże domu w Cukierni, jest do sprzedania **PLASZCZ** szpawowy nowy, suknem szaraczkowem pokryty.

Ktoby miał do wypożyczenia Rs. 600, na pierwszy numer hipoteki domu w Warszawie, bez pośrednictwa faktorów; może zostawić adres w Drukarni Kurjera Warszawskiego.



Wdowa pozostała po s. p. Franciszku *André*, Fabrykancie Wyrobów Miedzianych, ma honor uwiadomić JJWW. Panów, utrzymujących Apparaty Gorzelane i Dystrylarnie, że jak dawniej tak i nadal, z Synem swoim akuratność w powierzonych jej obstarunkach, przyrzeka. — W tejże fabryce przysposobione są **NACZYNNIA KUCHENNE** po umiarkowanej cenie; w nadziej, że JJWW. i WW. Panowie, którzy dotychczas łaskawymi względami tę fabrykę zaszczycałi, zechcą i na przyszłość nie odmówić wspianiałości swojej w powierzaniu obstarunków. — Henryetta z Liedtków *André*, Wdowa, ulica Elekoralna Nr 761.

Obstarunki na **DRZEWO** tak miękkie, jako też i twarde, w sążniach, zdrowe i suche, przyjmują się w Kantorze Loterii Adryańskiego i Krasuskiego, w domu dawniej Peryskusa, teraz Brunwejna, przy ulicy Senatorskiej pod Nrem 473b, po cenach umiarkowanych.

Na nadchodzące Święta, utrzymujący **HANDEL WIN** i **KORZENI**, wprost Sgo Krzyża, ma zaszczyt polecić się Prześwietnej Publiczności z doбором **TOWARÓW KOLONIALNYCH**, oraz z różnemi wystawami **WINAMI** Francuzkimi, i Węgierskimi stołowemi, garniec od rs. 1 kop. 80, do rs. 4; butelka od kop. 37½, do rs. 6; — także sprzedaje się **SOK** Cytrynowy w dobrym smaku, kwarta po kop. 60. — J. Betcher.

SZUBA Niedźwiadki, do sprzedania za umiarkowaną cenę. Wiadomość przy ulicy Bednarskiej pod Nrem 2678b, na 1szem piętrze.

DROŹDŻE suche Szląskie, najlepszego gatunku, świeżo nadeszłe na nadchodzące święta, dostać takowych można u Rządu domu Goldmanów, przy ulicy Nalewki, gdzie Apteka, za pomniejszą cenę.

Nagrody Rsr. 3. — Dnia 17b.m. zgubiony został **ZEGAREK** srebrny, cylindrowy, wielkości 19 linii, o 4ch kamieniach, kapsel mosiężny, cyferblat srebrny, koperta gloszowana zle się zamykająca. Znalazca raczy oddać pod Błachą w Jeneralnym Sztabie Pisarzy, do Jana Tönnissow.

Wczoraj, idąc w południe ulicą Leszno, do Kom: Skarbu, zgubiono **WORECZEK** dość duży, popielaty, z rzemyczkiem zielonym, z klamerką najzłobrową, zamykaną na kluczyk, w tym było: papierek 5-rublowy, małe notatki, bilety wizytowe, w torbeczce zaś po wierzchu będącej zapinającej się na guzik, drobne mi znajdowało się kop: 92½. Znalazca oddać raczy do Drukarni Kurjera, za nagrodą rs. 2.

MAGAZYN UBIORÓW DLA DZIECI.

Podpisany polecam się szanownej Publiczności, iż w Zakładzie moim przy ulicy Miodowej, w domu JW. Chryńiewicza Nr 484, wprost Rządu Gubernjalnego, przysposobiłem znaczny zapas **Ubiorków dla Dzieci**, t. j. Paltocików, **Płaszczków**, **Algierczek**, **Wizytek**, **Żokietek** i **Bluz** wszelkiego fasonu. — Tamże dostać można wszelkich gotowych **Ubiorów dla Osób dorosłych**, oraz **Szafroków Greckich**. — Również przyjmuję obstarunki tu w Warszawie i na Prowincji, a powierzone mi roboty staram się wykonywać jak najdokładniej podług **Zurządzeń Paryżkich**, i cenach umiarkowanych. — F. Barycki.

Dnia 19 h.m. na ulicy Miodowej lub wokoło domu Rezlera, zgubiono **PORTE-MONNAIE** ciemny, w którym oprócz kilku rubli, znajdował się **Rwyt Bankowy**, nikomu na nie przydać się niemogący, a właścicielowi potrzebny. Kto odniesie **Porte-Monnaie** z **Rwitem Bankowym**, na Krak.-Przedm., do Szwajcara w pałacu dawniej Tarnowskich, a dziś Oranowskiego, otrzyma przyzwoitą nagrodę.

ALGIERKA nowa, ciemno-zielona, podszyta futrem piżmowem, z kołnierzem i mankietami z bobru, jest do sprzedania w domu na rogu ulicy Bielańskiej i Tłomackiej pod Nr 599ab, u Właściciela domu.

DROŹDŻE SZŁĄSKIE PRASOWANE,

(Schlesische Wein Hefen),

wprost z Wrocławia koleją żelazną sprowadzone, codziennie świeże, w Cukierni Roberta *Wiśniewskiego*, przy ulicy Przejazd pod Nrem 653 i 4, do nabycia znajdują się.

PLASZCZ niedźwiadzi i **SZUBA** szopami podszycie są do sprzedania. Wiadomość w Składzie Sukna i Korobów J. S. Reimann, przy ulicy Miodowej, Nr 486 lit: B, obok Sądu Apellacyjnego.

Onegdaj, dwie Panie jadąc dorożką z ulicy Zabiej do Resursy Kupieckiej, przy wsiadaniu, wysiadaniu, lub w samej Resursie, zgubiły **ZEGAREK** złoty, z emalią szafirową. Łaskawy Znalazca raczy oddać wspomniany Zegarek, do Drukarni Kurjera, za stosowną nagrodą.



Onegdaj, zgineła mała **SUCZKA** z wyżełków angielskich, gładkich, cała biała, łeb i uszy kasztanowate, na grzbiecie dwie centki, jedna większa. Znalazca raczy ją oddać pod Nr 723 przy ulicy Leszno, na 1sze piętro, w nowym domu, za nagrodą.

Dziś rano zimna stopoi 3. Wczoraj w południe zimna 1. Dziś rano wysokość wody na *Wile* stop 4 cali 4. **TEATR WIELKI.** Jutro, *Oberża pod koszem kwiatów.* *Esmeralda.*

Donoszę szanownej Publiczności, iż na nadchodzące Święta Bożego Narodzenia, wypiekać będę **STRUCLE maślane**, oraz **montowe** z anyżkiem, z najpiękniejszej maki, na różne ceny, których sprzedaż odbywać się będzie: w sklepie przy ulicy Długiej pod Nr 575 (naprzeciw byłego Arsenalu); w sklepie przy ulicy Nowe-Miasto pod Nr 333, idąc z ulicy Freta po lewej stronie; w sklepie przy ulicy Sto-Jańskiej pod Nr 24, i w sklepie przy ulicy Mostowej pod Nr 247; w których to miejscach obstarunki również przyjmują się. — Jan Mak.

CUKIERNIA R. WIŚNIEWSKIEGO,

przy ulicy Przejazd Nro 653 i 4.

Gdy jedyną jest dążnością moją poehlebny dla mnie wyimaganiom *Szanownej Publiczności*, godnie zawsze odpowiedzieć, przeto mam za obowiązek upraszać: o wczesne na nadchodzące **Święta** obstarunki, albowiem obok otrzymanych już licznych zamówień, każdemu żądaniu pragnę uczynić i uczynię zadosyć. — Przyjmuje więc obstarunki na *owe* doskonałe **STRUCLE maślane** i z makiem, jakie roku zeszłego powszechną zyskały wziętość, jak równo i wszelkiego innego rodzaju i nazwania **WYROBY CUKIERNICZE**, czem wszystkiem, po cenach najprzystępniejszych i na czas oznaczony, służę deklaruję. — Robert *Wiśniewski*.

Od wielu lat z dobroci swej dostatecznie znane *Szanownej Publiczności* wyrobu mego **LEIPZIGER BUTTER STRÜTZEL** (Lipskie Strucle na masle), będą i obecnie na nadchodzące Święta w Zakładzie moim do nabycia, w wiadomym swym utworze po różnych cenach; dla tego upraszam Szano: Publiczność, ażeby obstarunki swe na wypiek tychże, wczesnie mi nadesłać raczyła, tak, iżbym był w możności każdemu wedle życzenia usłużyć. Oprócz tego, w Zakładzie moim będzie można znaleźć znaczny dobór **TORTÓW** rozmaitego gatunku, po cenach od kop: sr: 90 do rs. 3; **PLACKÓW** **Brunswickich** (**Braunschweiger-Ruchen**), **Berlińskich** **Placków** do **Kawy** (**Berliner-Caffae-Ruchen**), **STRUCL** **Makiem**, **massa Migdałową** i **Serem** napelnionych.

C. Wedel, przy ulicy Miodowej N° 484.

Handel pod firmą A. F. Lange, dawniej *Wojciecha Sommer*, przy ul: Długiej, poleca niniejszym sz: Publiczności swą asortowaną piwnicę, z której prócz **WIN** Reńskich i **Francuzkich**, dostać można **WINA** Węgierskiego, tak łagodnego jak i wytrawnego, w bardzo dobrym gatunku, garniec od rsr. 1 kop: 80 (zł. 12), do cen najwyższych.